

N A S Z G Ł O S

CZASOPISMO REGIONALNE

Redaguje Komitet.

TREŚĆ: Słowo o naszym czasopiśmie — K. R., Dbajmy o budżet zdrowotny — Dr. I. Grodziński, Nasz szlak wodny — Modęcki, Puszcza i ludzie — H. Kodź, Augustowska Baśń — L. M., Organizacja zawodowa a środowisko — B. Ch., Mały feljeton — Heko, Przed Kursami Wakacyjnymi Okręgu Warszawskiego Z. N. P. — Wit., Ruch turystyczno-letniskowy — W., Stare szpargaly mówią... (z przeszłości Augustowa) — H. Kodź, Kronika organizacyjno-społeczna, Kronika teatralna, Ogłoszenia.

Słowo o naszym czasopiśmie.

„Wolnej my Polsce służym już“
(Pieśń związkowa)

Głównym ideałem Związku nauczycielstwa Polskiego jest służba dla Polski. „Wolnej my Polsce służym już“ — to nie tylko słowa wzniosłej pieśni związkowej, ale nasze najserdeczniejsze wyznanie wiary społeczno-państwowej: — wiary, która stale przelstacza się w rzeczywistość codziennego życia, znaczonego powszednimi i powszechnymi czynami Nauczycielstwa Polskiego.

Mając przed oczami ogólny związkowy ideał służby społecznej, my — nauczycielstwo związkowe, pracujące na ziemiach powiatu augustowskiego, dążymy do wypracowania własnego regionalnego ideału. Ideał ten, wyrastając korzeniami swymi z podglebia potrzeb i tęsknoty ducha tej pięknej ziemi — „krajny wód i puszcza“, będzie służył jej: — stanie się gwiazdą przewodnią naszych prac.

Tam, gdzie się rodzi własny ideał, jako wyraz zbiorowych tęsknot, pragnień i realnych poczynań w codziennym życiu, tam równolegle powstaje potrzeba własnego pisma, którym ma być „NASZ GŁOS“.

Chcemy i będziemy do tego dążyć wszelkimi siłami, aby „NASZ GŁOS“ był nie tylko naszym głosem nauczycielskim, ale i całej Ziemi Augustowskiej.

„NASZ GŁOS“ będzie czasopiśmie regionalnym, — t. znaczy wyrazem wszystkich twórczych sił rozwojowych, tkwiących potencjonalnie w środowisku naturalnym i społecznym Ziemi Aug... w... j... .

W miarę tego, jak siły te będą rosły i organizowały się ku wyżynom życia społeczno-państwowego, na naszej ziemi — będzie rósł i organizował się wykładnik ich — „NASZ GŁOS“.

Uwzględniając i doceniając dodatni wpływ ludzi i organizacji, przybywających do Augustowa w celach wypoczynkowo-letniskowych, turystyczno-sportowych i naukowych na rozwój siły regionalnej, charakter „NASZEGO GŁOSU“ będzie cokolwiek innym podczas wakacji od charakteru — jaki mu nadany w czasie roku szkolnego.

W miesiącach letnich wakacyjnych „NASZ GŁOS“ ma stać się łącznikiem pomiędzy gośćmi a miejscowym społeczeństwem i służyć sprawom turystyczno-sportowym i propagandowym.

Podczas roku szkolnego będzie to pismo skupiające i organizujące siły regionalne w kierunku rozbudowy życia społecznego w głąb, wszcz i wzwyż dla dobra całej społeczności w powiecie, a tem samem i w Państwie.

Pragniemy i będziemy dążyć do tego, aby „NASZ GŁOS“ był przede wszystkim odgłosem życia twórczego i realnych czynów dnia codziennego w całym naszym rejonie, by prowadził całe nasze społeczeństwo ku wyżynom wiecznych celów: Prawdy, Dobra, Piękna i Sprawiedliwości, cnoty te budzi więcej — niż gdzie indziej — czar przyrody naszej: ziemi — wody i lasów.

Wypowiadając słowo o naszym piśmie wierzymy, że tak całe społeczeństwo, jak i Najszanowniejsi Goście odniosą się jak najbardziej życzliwie w słowach i we współpracy.

KOMITET REDAKCYJNY.



Dr. I. GRODZIENSKI.

Dbajmy o budżet zdrowotny.

Zdrowe dziecko ma wyglądać jak „cyganiątko” — powiada prof. Michałowicz w swojej monografii p. t. „Cechy zdrowego niemowlęcia”.

Cyganiątko wyrasta jak roślina na powietrzu i słońcu, i tylko te czynniki biologiczne temu jego fizycznemu rozwojowi, który nasz znakomity pedjatra wysuwa jako symbol zdrowia, sprzyjają — jak żaden lek, — żaden inny środek lekarski.

Zakłady przyrodolecznicze, wyposażone w sztuczne słońca, pływalnie, inhalatorja i t. p. wyrastają jak grzyby po deszczu w dużych centrach i u nas i za granicą, a czyni się to wszystko w imię udostępnienia mieszkańcom wielkich miast, tych ogromnych zbiorników kurzu, dymu i gazów spalanych olejów i smarów, choć w postaci namiastek tego, czego brak odczuwa się codziennie i co jak kropla częstotliwym padaniem podtacza siły i zdrowie mieszkańców wielkich miast.

Nie znaczy to bynajmniej, że każdy mieszkaniec dużego miasta jest bezwzględnie chorym w sensie lekarskim, lecz nie ulega najmniejszej wątpliwości, że ustrojowi przeladowanemu kurzem, dymem i gazami trującymi trzeba dać wypoczynek trzeba go, wyrażając się pospolicie, „przewentylować”. Trzeba postawić go w takie warunki, w których czynniki biologiczne — woda, słońce i powietrze, nie zakażone miazmatami wyziewów wielkomiejskich, działałyby wspólnie, oraz wlałyby nowe siły w wyczerpany organizm.

Takie warunki klimatyczne, znajdzie każdy w jeszcze mało wykorzystanym i zwiedzanym m. Augustowie, ziemi suwalskiej.

Oddalony zaledwie 7-io godziną jazdą od stolicy, a położony wśród grupy pięknych jezior i lasów sosnowych, Augustów powinien być pod względem zdrowotnym zaliczonym do najczęściej nadających się miejsc w wypoczynkowych w Polsce.

Słońce, jeziora rozciągnięte na dziesiątki kilometrów, sosnowe bory, miejscami o charakterze puszczy, rekompensacja maksymalnej wentylacji płuc odnowienia sił ustroju, zmęczonego długą zimą i uciążliwą pracą w warunkach wielkiego miasta, i wypoczynek dla nadszarpanych nerwów.

Szybko następuje odprężenie całego organizmu. Ustrój jakby odnawia się całkowicie i po kilkutygodniowym pobycie na łonie przyrody, staje się znowu zdolnym do walki z tym niewidzialnym wrogiem, który otacza człowieka ze wszech stron i osłabiając całkowicie organizm, powoli lecz pewnie doprowadzi go do katastrofy.

Obecnie w dobie kryzysu i największego wysiłku nie tylko Państwa — ale i każdej jednostki, należy zwrócić uwagę społeczeństwa na stary gród Zygmunta Augusta, który dzięki swoim walorom przyrodniczym i położeniu jest wielowartościowym, a zarazem i dostępnym każdemu, pragnącemu doprowadzić do równowagi swój budżet nie tylko finansowy, ale co najważniejsze — zdrowotny.

Nasz szlak wodny.

(szlak z Łódki).

Augustów leży na wzniesieniu pomiędzy jeziorem Neckiem, rzeką Netką, która od Augustowa przechodzi w sztucznie przekopany Kanał Augustowski, i je-

ziorem Sajnem.

Wyjeżdżając z miasta od służy rzeką Netką, po przebyciu około kilometra wjedziemy na jezioro Necko, ciągnące się z północo-zachodu na południowy wschód i tam ujrzymy typowe dla jezior augustowskich wybrzeża. Są to wydmy piaszczyste, rzadka porosłe właściwymi podobnym terenom roślinami, tu i owdzie mocno nadszarpięte falami jezior i wiatrami lokalnymi.

Tam, gdzie nie dosięgają fale, rozpoczyna się puszcza augustowska, której typowym i budującym elementem jest sosna. Tylko w miejscach, gdzie lodowiec nie usypał zwalów piasku, a więc w nizinach, które przez dłuższy czas były zalane wodami polodowcowymi, a dziś działaniem fal i roślinami wodnymi zostały zamienione na mniej lub więcej rozległe torfowiska, jak n. p. jadąc od Augustowa po prawej stronie w połowie Necka, spotkamy drzewostany liściaste, składające się z olchy, wierzb, jesionów i szeregu krzewów.

Kierując się po Necku na prawo, będziemy mieli z lewej strony łagodnie podnoszący się brzeg lewy i urwisty, piaszczysty brzeg-prawy, którego najwyższe wzniesienie zwiemy Białą Górą.

Gdybyśmy z niej usunęli ruchomy piasek urzeźbiłobyśmy bardzo ciekawe uwarstwienia, które pozwalają dokładnie odczytać historję naszych pagórków piaszkowych.

Z Białej Góry ujrzymy jak gdyby odnogę jeziora Necka t. zw. jezioro Rospudę i od tegoż pod kątem mniej więcej 45 stopni trafimy na sztuczny przekop kanał Klonownicę, przez który przebiega szosa i kolej do Suwałk i który zaraz doprowadzi nas do jeziora Białego.

Po przebyciu z górą trzech kilometrów natrafimy na pierwszą na tym szlaku służę Przewież i doznamy pierwszy raz wrażeń służowania się.

Służa ta łączy jezioro Białe ze Studzienicznym. Tu też przekonamy się naocznie o różnicy poziomu wód w tych jeziorach. (Białe niższy Studzieniczne — wyższy)

Gdy łódź nasza wypłynie z komory służowej, ujrzymy jezioro Studzieniczne, mniejsze nieco od Necka i Białego, z kilku naturalnymi wyspami otoczonymi pasmem trzciny i zarośniętymi olchami i wierzbami, a naokoło obramowane mniej zniszczonym lasem (z wyjątkiem najbliższych okolic osiedla Studzieniczne) i tu spotkamy na jednej z wysp, sztucznie połączonej z lądem, skromniutką kapliczkę, będącą niejako miejscową Częstochową, która pod względem architektonicznym, jak również i historycznym, nic szczególnego nie przedstawia.

Obok na piaskach kilka domów i mocno zaniedbany drewniany kościółek.

Przeplłynawszy to jezioro trafimy na drugą służę, zwaną Swobodą, z której na dłuższej przestrzeni wśród precudnego lasu ciągnie się sztucznie przekopany kanał, który następnie po drodze do Czarnej Hańczy i Niemna połączy szereg mniejszych i większych jezior.

Na odległość od Swobody około 4 km. do tegoż kanału dochodzi sztucznie przekopany wązki kanałik, który łączy kanał z największym i najpiękniejszym jeziorem Serwy, którego poziom wód jest najwyższy i które jest rezerwoarem zasilającym w wodę cały system Kanału Augustowskiego, zarówno w kierunku Niemna jak i Biebrzy.

Jeziora wymienione, jak i następne, charakteryzują się wydłużonym kształtem i wspólnym kierun-

kiem, co wyraźnie mówi o ich pochodzeniu: są to jeziora polodowcowe, typu strumieniowego. Brak zarosniętych zatok, a co za tem idzie brak ptactwa wodnego nadaje im również wiele wspólnych cech.

Co do stanu obecnego tych jezior moglibyśmy je określić według terminologii biologicznej jako **stare**, która to nazwa nie określa ich czasu istnienia, lecz mówi o pewnych zjawiskach, jak: temperatura wody, zawartość w niej tlenu, o jej przezroczystej barwie (zbliżona do zielonej), z którymi to cechami związane są ściśle formy organiczne właściwe tym jeziorom.

Jednym z charakterystycznych, rozgrywających się tu obecnie zjawisk, jest ustępowanie obficie do niedawna żyjących ryb łososiowatych, jak: sieja, sieława, stynka, — a zjawianie się karpiowatych, których przedstawicielem jest często tu spotykana płoń.

Cały szereg ciekawych przemian naturalnych moglibyśmy spotkać i w kompleksie puszczy Augustowskiej, co jednak w tym krótkim szkicu nie da się uwzględnić i co oświetlimy innym razem.

M. Mościcki.

HENRYK KODŹ

PUSZCZA I... LUDZIE.

Darzy puszcza nas swymi niezwykle cudy,
Brylantem lśni na ziulach wonna letnie rosa.
A więc chmara letników leży swoje nudy
I do puszczy wychodzi palić papierosa

Cisza puszczy przedziwna w swoim wielkim czarze,
Przysłuchuje się jakimś tajemniczym eonem,
Coś się dzieje w odwiecznym zaklętym obszarze:
To zakochana para w ruci puszcza... patefon!

Detalnie blaski słońca ustąpiły lasy,
Stały w ogniu sosny — strwożyły się kwiaty
Czerwienią się jagody pełne dawnej krasy,
I zaszlepiają teren po cukrach papierki

A gdy noc świętojańska swą legendą dyszy
I księżyc tajemniczo całą puszcę złoci,
Jakiś szelest! — zubr może leśną budzi ciszę?
Nie to... łysy pan Adam mknie po kwiat paproci!

Augustowska Baśń

Szary, smętny poranek czerwcowy... Słońce otuliło się w grube płachty chmur i śni obojętne narzekania, powietrze przesycone wilgocią, która przenika przez skórę, wdiera się do tętnic i jakąś zdradziecką trucizną zabija energję, zabija wolę i usypia, usypia...

Zbudzone sosny pochyliły ramiona, spuściły głowy i mruczą senną kołysankę ciekawie na świat wyścibiającym główki poziornkom i borówczanym kwiateczkom.

Sen głęboki objął przerozrywane fale wielkich augustowskich jezior: czasem jakaś płocha płotka, lub energiczny szczupak usiłuje zmaćić tę szarą ciszę, rozbudzić fale i poigrać z nimi wesoło, ale zwyciężone bezwładem snu — padają ciężko wgłęb szarej, topieli.

Smutno nudno i szaro, szaro... Zdaje się że słońce nigdy nie nabędzie siły rozbicia tej stalowej szaryzny i nie skończy się nigdy królowanie Beznadziejności

Nagle, cudowną laseczką czaru dotknięte rozeszły się szare płachty niebios i gorąca złota lawa promieni słonecznych zalała ziemię. Coś niepojętego dzieje się poczyna: — trująca wilgoć znikła nagle z powietrza, ba, momentalnie ulotniła się z krwi, daje miejsce bajecznej energii Słońca. I nagle — wlokące się z trudem nogi nabierają przedziwnej gibkości, ramiona preją się w poczuciu rozpierającej mocy, roześmiane oczy chłoną cuda Augustowskiej Baśni, która rozpoczyna swe wszechwładne królowanie.

Od ciemnej ściany puszczy oderwały się jakieś dziwne moce i ciągną, i wabią w głąb tajemniczą, a kiedyś uległ wołaniu i przestąpił granicę — czar cię obejmuje. Więc najpierw wionie tu tobie wionią przepyszna, niezrównana, balsamiczna wionia bursztynowych paciorków, co stroją ciemne, powiewne szaty sosen. A woń ta ma moc przedziwną — upoi, ale nie odurzy, przeciwnie: — jakąś siłę niezwykłą we krwi roznieci, jakąś radość weselną w duszy rozleje..

Więc stąpasz mocno a lekko po rozesłanych bogato prężnych śliskich matach pachnącego igliwia, lub zanurzasz stopy z rozkoszą w puszyste, wilgotne kobierce mchu zielonego.

I nagle czarodziejską ręką Baśni rzucone zamigotały w słońcu czerwone serduszka poziomek i prześliczne wzory zahaftowały leśne kobierce alabastrowe gwiazdeczki kwiatów. Chłoniesz oczyma te nieprzeliczone bogactwa, sycisz się przepychem tych lasów, gdy nowe czary Baśń na ciebie zlewa. Oto wyszła leśna kapela i gra pieśń niezrównaną, pieśń przedziwną...

Słychać w tej pieśni nieśmiałe, drżące, cichuteńkie szepty, jakimi czysta, Gniewna Miłość mówi: — słychać w niej gorące upojne tony Godów Weselnych, słychać twarde, tryumfujący, rozgłośny krzyk, poczynającego się Życia.

Kapela gra, — gra wieczną Pieśń o tem coś przeżył, co już za tobą, co ciche echa tęsknych wspomnień budzi — i o tem, co przed tobą, co przeżyć musisz wytrwale i godnie.

Kapela gra, — i nie w taneczne płasy cię wiedzie, ale na drogę tajemnych przeznaczeń, na drogę zmagania i zwycięstw, pięknych radości i głębokich wzruszeń: — kapela gra — Pradwę Życia.

Wsluchany w pieśń, oczarowany krasą leśnego wnętrza — idziesz zadumany i nie widzisz, że znikają z pod nóg puszyste dywany, że stąpasz po szelestliwym, złotym piasku, że za chwilę rozsunie się pachnąca ściana sosnowa.

I nagle z piersi wyrwa się okrzyk zachwyty! Przed tobą mieni się seledynem i błękitem, skrzy brylantami, migocze złotem — olbrzymia toń jeziora. Rozbudzone ciepłym pocałunkiem słońca fale nabrały mocy — i radości pełne śmieją się i tańczą w swej balowej sali. Zwodnice płochy, świadome swego uroku i siły, stroją się zalotnie, by bardziej pętać, bardziej czarować.

Więc teraz, gdy ich sala balowa tonie w złotych potokach słonecznego światła w powiewne seledyny i gamę szafirowych barw przybrały swe syrenie kształty, — a brylantowe djademy i złotolite pasy zdobią je swawolnie. Wieczorem zaś, gdy przyćmią słoneczne lampy różowe abażury, fale-zwodnice przywdziewają powiewne fiolety, złotą tylko lamą obszy-

te i zakończywszy płasy wiotkie swe kształty miękko i cicho w sen księżycowy układać poczną.

W przybrzeżnych szuwarach rozpoczyna się koncert wieczorny: najpierw pieśń dziękczynna za dzień pachnący, za ciepło słoneczne, za siłę życia, za łaskę miłości... potem kołysanki ciche, coraz cichsze spływają na fale i sosny nadbrzeżne.

W srebrnym świetle księżycy śpią słodko fale jezior, śpią cicho trzciny, śpią rybki i tańczące, do niedawna ważki prześliczne. Tylko z Rospudy cichutkie jakieś płyną jeszcze głosy: - to szepcą miłośnie wysmukłe, dunine westalki wodnych toni—królewskie nenufary.

W radości słonecznego dnia nie słychać było ich kryształowych głosów:—śmiech fal rozbrzmiewał zbyt donośnie. Tam dopiero w księżycowej poświecie rozgadały się na dobre i snują dalej Augustowską Baśń...

J. M.

Organizacja zawodowa a środowisko

Idziemy bez wątpienia w kierunku przekształcenia tradycyjnych form ustrojowych. Zasada pracy jednostkowej i bezwzględnych autorytetów nie ma dzisiaj wielkich widoków powodzenia.

Szkoła dzisiejsza, która nie jest rzeczywistym obrazem tendencji społecznych formalnie już dopuszcza grupę, jako ciało samodzielne, oparte na o współdziałanie.

O ile żywsze jest to pragnienie oparcia się o organizację w samym społeczeństwie. Obserwować to możemy w niesłychanie wielu wypadkach, które następują się oku przeciętnego obserwatora.

Wszelka akcja ekonomiczna podejmowana jest dzisiaj gromadnie, nieraz spontanicznie, ale zawsze jest wyrazem woli pewnej grupy, która tą drogą wypowiada się lub czegoś żąda.

Skomplikacje życia współczesnego uniemożliwiają jednostce należyłą reakcję na każde zjawisko. Musi ona być do pewnych rzeczy przygotowana, nastawiona niejako na nie i tę rolę przygotowująca, jakby

opiekunczą, spełnia dziś organizacja zawodowa.

Podział pracy wewnątrz organizacji umożliwi pewnym jej członkom obserwowanie takich zjawisk, które dostrzega tylko wyspecjalizowany obserwator, a które uchylały się z pod uwagi przeciętnego człowieka. Jest to po prostu rezultat podziału pracy. Przygotowanie wówczas do pewnych zjawisk nie jest rzeczą trudną, a doświadczenie organizacyjne pozwoli w pewnej mierze nawet przewidywać rezultaty pewnych zjawisk.

Jak na tle tego kardzo krótkiego i bezpretensjonalnego uzasadnienia potrzeby organizowania się, przedstawia się Związek Nauczycielski na terenie naszego powiatu?

Nie chodzi o ilość członków, która jest na prawdę imponująca, jak na nasze stosunki (152) — ale idzie o to, co ci członkowie wnoszą w życie społeczne. Czy możnaby to sobie wyobrazić? spróbuję to uzasadnić negatywnie.

Wyobraźmy sobie taki moment, że na skutek jakiegoś kataklizmu wycofało się z życia nauczycielstwo w powiecie—rezultatem tego byłoby zamiarce 90%, wszystkich instytucji społecznych i kulturalnych.

W szeregu instytucji, dzięki pozytywnemu ustosunkowaniu się naszego Związku, nauczycielstwo wybitnie przyczynia się do ożywienia w nich ruchu, a w niektórych stanowi nawet większość. Takimi stowarzyszeniami są: Liga Morska, L. O. P. P. „Strzelec”, Spółdzielnie Kredytowe, Kasy Stefczyka, Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet i t. p.

Jaką więc funkcją spełniają te organizacje w stosunku do społeczeństwa a to tę mianowicie, że kontynuują dzieło, które organizacja nasza we własnych ramach dokonała już—wychowują członków czynnych, społecznie uświadomionych, a przede wszystkim karnych, bo o to w pierwszej linii chodzi.

Tak więc organizacja nauczycielska poza funkcją obrony zawodowej przez mobilizację swoich członków „rusza z posad bryłę świata” może nie na nowe tory, ale w każdym razie na szeroką drogę jutrzejszego braterstwa.

B. Ch.

Mały feljton.

SEZON.

Magiczne słowo „sezon”.

To coś takiego, na co czeka każda utęskniona dusza ludzka, wdychająca do t. zw. lepszych czasów.

Sezon się rozpoczął! Sezon w całej swej krasie! Sezon, dawno oczekiwany sezon!

A więc kto może (a nawet i taki, co to nie bardzo może) zaciera ręce i dużo sobie obiecuje

Na rynku augustowskim w ubiegły piątek baby poważnie rozmawiały na ten temat.

— Łońskiego roku to te letniki sie nawet zjechali.

— Nie sie bój — będzie ich i latoś dosyć. Bóg łaskaw. Targowałam spory grosz od „regatów”, co to w chlopskich portkach chodziły do wody i na targ. Jedna to nawet taka honorna regata była, żeby wiadomo ile zacenić, to zara płaciła i jeszcze gadała, co tanio.

— Dalby Bóg, żeby latoś wiecej.

— Nie zachodźcie do głowy Janiska, jest sezon to przyjadą.

— Niby co to ten sezon?

— Ja wiem? — Mówią tak co sezon, niby że jest i kwita, rozumiecie?

Rozumiem!

Niema to jak sezon. Pan Karol obiecuje sobie po nim dużo, bo lubi przyrodę i zwiedzanie pilne gąszczów leśnych „ande” szczególnie po zachodzie słońca, a mój przyjaciel, pan Józef dowodzi, że nigdzie tak dobrze nie potrafi wychylać parę większych, jak nad brzegiem Necka.

Amatorzy kąpielni w tłumie posprawiali sobie nowe kostjomy kąpielowe, panie, paniusie i panieczki także (a jakże?) i w parku miejskim Towarzystwo Wioślarskie wykoncypowało kort tenisowy.

Niby że sezon!

A więc zjeżdżajcie się kochani wycieczkowicze, letnikowicze, starzy i młodzi i ci co mają chwil wolnych za mało, i co mają ich za dużo i ci, którym tak czy owak się wydaje. Gościnną ziemią augustowską wszystkich was zmieści i jednakowo obdarzy powietrzem, wodą i słońcem, bez różnicy wyznania, na-

Przed kursami wakacyjnymi Okręgu Warszawskiego Z. N. P.

W r. b., wzorem roku ubiegłego, od dn. 4 lipca do końca sierpnia odbędą się w Augustowie Kursa Wakacyjne Okr. W. Z. N. P.: w lipcu kurs sportu wodnego i malarstwa olejnego, zgromadzi przeszło 200 osób nauczycielstwa z całej Polski; w sierpniu kurs organizacyjny, prasowy, społeczno-oświatowy i pedagogiczny również mnóstwo nauczycielstwa z województw Warszawskiego, Białostockiego i także z całej Polski.

Augustów jest więc już drugi rok ośrodkiem życia kulturalnego i społeczno oświatowego nauczycielstwa polskiego. Będzie on nim i nadal.

Okrag warszawski Z. N. P., obejmujący dwa województwa: Warszawskie i Białostockie i liczący 382 ogniska nauczycielskie i 37 oddziałów powiatowych o liczbie członków 7246—zamierza z Augustowa zrobić stały ośrodek życia nauczycielskiego w miesiącach wakacyjnych i w tym celu budował będzie willę nauczycielską na jeziorze Neckiem.

Dla naszej Ziemi Augustowskiej zamierzenie to ma duże znaczenie wychowawczo-społeczne, propagandowe i ekonomiczne. Polega ono na dodatnim wpływie kulturalnym, na reklamowaniu piękna naszej ziemi wśród całego społeczeństwa w naszym państwie i na zasileniu ekonomicznym Augustowa i jego okolicy.

Społeczeństwo Ziemi Augustowskiej ten fakt musi wziąć pod uwagę i wyciągnąć właściwe wnioski w sprawie przyszłości i kierunku rozwoju własnego regionu. Zagadnienie w jakim kierunku musi pójść rozwój Augustowa o ile było zawsze żywotne, o tyle teraz i najbliższej przyszłości jest bardzo aktualne i jako takie będzie wymagało właściwej realizacji.

To tyle, co można powiedzieć na razie w sposób ogólnikowy o wpływie jaki wywiera Okręg Warszawski Z. N. P. na rozwój naszej ziemi.

A teraz, czym jest Augustów, jako ośrodek społeczno oświatowy i sportowy, dla nauczycielstwa i jego roli w życiu społecznym, przynajmniej dwóch największych województw: Białostockiego i Warszawskiego?

rodowości i przekonań.

A kiedy będziecie wdychali stuprocentowy ozon augustowski i nurzali się w burzliwych falach Necka, zapomnijcie o swych troskach, obowiązkach, kłopotach, protestowanych wekslach (zresztą ktoby się w tym czasie o to trapił) kłótliwych żonach i tęskniących do waszych kieszeni, ... pardon do was, przyjaciółkach. Uśmiechajcie się do wszystkiego, nawet do wezwań (może się zdarzyć) komorników, doręczonych przez miejscowy urząd pocztowy, a ręczę że to wyjdzie wam na zdrowie.

Podobno w czasach przedhistorycznych, kiedy protestowane weksle były rzadkością, i kiedy ludzie pożyczali na słowo honoru (przepraszam, kiedy ludziom pożyczano) też były zmartwienia. Wiem to od pewnego, bardzo mądrego i kochanego letnikowicza, który co lato przyjeżdża do Augustowa, a on o tem słyszał od swego dziadka, który znowuż miał

Nauczycielstwo związkowe w Ośrodku Augustowskim krzepi swoje ciało i ducha: nabiera sił fizycznych, moralnych i umysłowych do całorocznej, mozolnej pracy w szkole i poza szkołą, a sił tych potrzeba mu b. dużo! bo prócz pracy w trudnych warunkach szkolnych bierze czynny udział w życiu i pracy społecznej na wsi i w mieście.

Oto tytułem przykładu podam ze 130 Ognisk, jak przedstawia się udział nauczycielstwa związkowego Okręgu Warszawskiego w pracy społeczno-oświatowej w roku szkolnym 1931-32: - w organizacjach młodzieży (2121), w zespołach wychowania fizycznego (749), przysposobienia wojskowego (973), bibliotekach (510) i w czytelniach (174) razem bierze udział 1663; w szkołkach rolniczych (475) kołach gospodyń wiejskich (128), w spółdzielniach: spożywców (183) i pieniężnych (261) — razem 1047. Z tego widzimy, że udział nauczycielstwa w różnych dziedzinach życia społecznego jest imponujący.

Do tej pracy potrzebuje nauczycielstwo naprawdę dużo sił: - wiedzy, dobrej woli, hartu i umiejętności.

Kursa wakacyjne w Augustowie mają nauczycielstwu dodać tej mocy fizycznej i umysłowo-moralnej. Przebywanie w pięknych lasach, na falach jezior — wchłanianie pełną piersią powietrza, opalanie się w słońcu, sport wodny i praca szmokształceniowa na kursach wzmacniają siły nauczycielskie do dalszej owocniejszej pracy na niwie szkolnej i pozaszkolnej.

A dzieje się to w Augustowie

Wit.

Z ruchu turystycznego w Augustowie.

W miesiącach wiosennych Augustów i jego okolice były licznie odwiedzane przez młodzież szkolną i pozaszkolną.

Uczestnicy kursu zachwycali się lasami i jeziorami augustowskimi. Podczas pobytu w Augustowie odbywali wycieczki statkiem i łódkami po jeziorach oraz zwiedzali puszcę Augustowską.

Do tych, którzy doznali wrażeń piękna Ziemi

to na papierze od bardzo starej osoby, która zmarła na jakąś chorobę, co ją (chorobę, nie osobę) żaden psychiatra nie mógł określić.

A więc „sursum koldra” jak mówi mądre staropolskie przysłowie i na łono przyrody, która pono jest bardzo cierpliwa i zniesie was wszystkich z tym samym stoicyzmem, z jakim znosi od niepamiętnych czasów nas, — stałych mieszkańców. Nakazał jej to podobno sam nieboszczyk król Zygmunt August I nawet był taki „ukaz” w archiwum magistrackim, o czym mię zapewniał w Klubie Wioślarskim, przy „wyborowej” i po północy (jako że północ jest najszerszą porą) mój znajomy i przyjaciel, urzędnik magistracki, człowiek nie młody, a więc nie lekkoduch i nie wietrznik. Dokument ten jednak podczas okupacji zginał.

Pewno Niemcy zabrali.

Heko.

Augustowskiej i kapali się w jej powietrzu, słońcu i wodzie należą w miesiącu maju i słuchacze kursów wieczorowych dokształcających z Warszawy i dziennikarze wschodniej agencji prasowej.

W czerwcu: — dzieci i młodzież średnich i powszechnych szkół męskich i żeńskich: — z Suwałk, Grodna, Białegostoku, Łodzi Kaliskiej, Różanego Stoku, z Łomży, Grajewa i Raczek. Z niektórych miast, jak np. z Grodna, odbyło się po kilka wycieczek.

Razem więc w ciągu dwóch miesięcy zwiedziło Augustów przeszło 20 wycieczek, których liczba uczestników wynosi przeszło 700 osob.

Jak widać Augustów i jego okolice coraz więcej są zwiedzane i podziwiane....

Wiele wycieczek z braku miejscowego schroniska dostatecznej wielkości gościnę znalazło w murach Państwowego Seminarjum Nauczycielskiego.

W.

HENRYK KODŹ.

Stare szpargały mówią..... (z przeszłości Augustowa).

Puszcza Augustowska od lat dawnych była przedmiotem szczególnej troskliwości władz. Walczono z tem wszystkim, co może przynieść szkodę drzewostanom jak umiano. Ślady rozporządzeń, zmierzających do ochrony przyrody, często musiały być troską opiekunów, których nieraz zarządzenia traciły nawet groteską, jak np. niżej podane rozporządzenie podprefekta powiatu Dąbrowskiego, zwierzchniej władzy powiatowej, do Magistratu m. Augustowa, które to rozporządzenie, tak katagoryczne, musiało stać się przez czas pewien zmorą, trapiącą ojców miasta.

A jednak, pominąwszy stronę humorystyczną rozporządzenia sławetnego pana podprefekta, świadczy to jego zarządzenie o pewnej trosce o ochronę przyrody. Pan podprefekt pomimo wszystko nie należał widocznie do ludzi, których ulubionem powiedzonkiem było przysłowie: - Nie było nas — był las... i t. d.

I któż zaręczyć może, że to, na pierwszy rzut oka humorystycznie rozporządzenie, nie odegrało pewnej roli w ochronie owego cudu przyrody — jakim jest nasza puszcza.

Podprefekt powiatu Dombrowskiego.

„Wszystkie już dawniej Dyspozycje Rządowe zakazujące trzymania kóz po Wsiach i Miastach jako szkodzące Drzewom pustoszących y psujące młodé Latorośle jako też robiące w Lasach nie mierne Szkody przez obiedanie młodego Drzewa.

Szlachetny Magistrat znajdzie w aktach swoich przezemnie wydani Dyspozycje w tej mierze y powtorzone przypomnienie, żeby utrzymujący do tąd kozy takowych wypożyczywali z Zagrożeniem że skoro ukogo po Terminie znalezione będą Własciciel y kozy utraci y jeszcze do Kary pociągnionym będzie, równie jak Magistraty nie wykonywające ściśle Rządowych Zaleceń. Wszakże Szlachetny Magistrat mimo te Rozkazy cierpi zawsze w Mieście te Szkodliwe Stworzenia anawet nie widać żadnego kroku, któryby ich zmniejszenie pokazywał. Znagła ta nieczułość Podprefekta do oświadczenia Magistratowi prawdziwego zley miary nie ukontentowania a razem do wydania Ostatniego Rozkazu żeby tej woli Rządowej zadość się stało. Naznaczając termin do dnia (zniszczone) po którym Magistrat za każdą sztukę iaka jeszcze w mieście znajdować się będzie zostanie odpowiedzialnym y Sztraf zapłaci. Szlachetny Ma-

gistrat ogłosi zatym niezwłocznie wszystkim Mieszkańcom ten termin y przykaże pod utratę i Sztrafem żeby do 25 kwietnia żadney kozy w Mieście nie było po którym Rewizją każdą koze jeszcze znajdującą się zabić każe a Własciciela iako nieposłusznego Ogólney Dyspozycji Rządowej do ukarania poda, do wszystkich Nadleśnych idzie pod Dniem Dzisiejszym Rekwizycji żeby dali bacność na ten przepis y nigdzie kóz utrzymywać nie dopuszczali.

W Augustowie 11 kwietnia 1811.

Do
Szlachetnego (—) Podpis nieczytelny.
Magis' atu
w Augustowie

Kronika organizacyjno - społeczna.

Zjazd Oddziału Powiatowego Z. N. P.

W dn 4 czerwca b.r. odbył się zjazd nauczycielstwa powiatu augustowskiego. Zjazd obradował nad aktualnymi zagadnieniami organizacyjnymi, szkolnymi i oświatowo-społecznymi

Specjalnie wiele czasu poświęcono omowieniu zagadnień: wychowania obywatelskiego, nauczania łącznego, wprowadzenia w życie nowej ustawy o ustoju szkolnictwa i niezależności szkoły i nauczycielstwa.

Zebranie Ogniska Z. N. P. w Bargłowie.

Dnia 1 czerwca b. r. odbyło się zebranie Ogniska przy współudziale delegatów Zarządu Oddziału Powiatowego p.p. Witka J. i Feinera W. Zebranie obradowało nad sprawami związanymi z życiem i pracą w szkole i poza szkołą nauczycielstwa gminy Bargłów

Zebranie członków Zarządu Oddziału Pow. Z.N.P.

Dn. 10-VI-br członkowie Zarządu Oddziału Powiatowego obradowali nad wydawaniem w Augustowie czasopisma regionalnego pod tytułem „Nasz Głos”. Uchwalono, iż pismo to będzie ukazywało się jako dwutygodnik o dn. 1 lipca 1932 r.

Tydzień L. O. P. P.

Od 5 do 12 czerwca b.r. na terenie Augustowa i powiatu augustowskiego urządzono zbiórki, zebrań i akademje L. O. P. P.

Z Towarzystwa Wioślarskiego.

W dn. 11 czerwca odbyło się otwarcie kortu tenisowego Towarzystwa Wioślarskiego w Augustowie, w skwerze miejskim. Koszta kortu wyniosły 1.400 zł. Kwotę tę zebrano z dowolnych ofiar i zasiłków Klubu Wioślarskiego. Wśród ofiarodawców znajduje się i Okręg Warszawski Z. N. P. który na ten cel wpłacił zł. 100.

Inicjatywa Klubu Wioślarskiego zasługuje na specjalne uznanie, gdyż dotychczas Augustów nie posiadał ani jednego kortu, dla rozwoju tak sympatycznego sportu.

W początkach lipca odbędzie się chrzest 3 łodzi klubowych.

Święto spółdzielcze.

Z inicjatywy wydziału społeczno-wychowawczego spółdzielni „Dom Nauczycielski” w Augustowie, w dniu 12 czerwca odbyło się święto spółdzielcze, w którym wzięły udział placówki spółdzielcze m. Augustowa, organizacje młodzieży szkolnej, dlatwa szkolna i starsze społeczeństwo, na program święta złożyły się: pochód z transparentami, wystawa artykułów spółdzielczych „Domu Nauczycielskiego” przemówienie na Placu Marszałka Piłsudskiego, rozdawanie ulotek i specjalnych numerów Spółnoty Białostockiej, przemówienie do żołnierzy 1 Pułku Ułanów Krechowieckich i akademja spółdzielcza, w której wzięła udział orkiestra wojskowa i chór męski Seminarjum Nauczycielskiego.

Zebrań członków Ogniska „Raczk” w Chomontowie.

W dniu 13-VI b.r. przy współudziale delegatów Zarządu Powiatowego p.p. Witka J. i Finera W. odbyło się zebranie ogniska Raczk, na którym omówiono szereg żywo dyskutowanych dla tamt. terenu zagadnień zawodowych, oświatowych i społecznych.

Przedstawienie Koła Teatralnego Z.T.L. w Augustowie.

Dnia 18 czerwca b.r. koło teatralne Z. T. L. wystawiło komedię w 3 aktach Stefana Kiedrzyńskiego p. t. „Miłość bez Grosza” w reżyserji p. H. Kodzia. Odpowiednie i piękne dekoracje przygotował p. Hubert Kamiński.

Konferencja z absolwentami Seminarjum Naucz.

Dnia 18-VI b.r. Zarząd Oddziału Pow. Z. N. P. urządził w lokalu związku konferencje propagandową z absolwentami Seminarjum Nauczycielskiego.

Zapoznano absolwentów z ideologią Związku i jego pracami.

Zebrań pełnego Zarządu Oddz. Pow. Z. N. P.

W dn. 19-VI-32 r. Zarząd obradował nad sprawami organizacyjnymi związkowymi, organizacją pracy samokształceniowej, pedagogicznej, społeczno-oświatowej (oświatowa, kulturalno-artystyczna, spółdzielcza, samorządowa, sportowa i w organizacjach społecznych) i prasowej w roku szkolnym 1932/33 na terenie powiatu augustowskiego.

Uchwalił wydawać czasopismo regionalnego p.t. „Nasz Głos”.

Miłym gościem na zebraniu był starosta powiatowy p. Kazimierz Siwik, który ustosunkował się do prac Oddziału bardzo życzliwie i pozytywnie.

Zebrań Zarządu i Zespołu Kół Teatralnego.

Odbyło się dnia 23-VI b.r. na zebraniu omawiano sprawę wyjazdu z komedią „Miłość bez grosza” do Sejna, wystawienia jej powtórnego w początkach lipca w Augustowie i wybrano nową sztukę do odegrania.

Zebrań wydz. Społ.-Wych. „Dom Nauczycielski”.

Z dnia 24-VI b.r., na którym omówiono zorganizowanie kiosku spółdzielczego w siedzibie Kursów Wakacyjnych Okręgu Warszawskiego Z. N. P.

Wystawa Suwalskiej Szkoły Rzemieślniczo-Przemysłowej.

Wystawa odbyła się w dn. 25 i 26 czerwca w Augustowie. Miejscowe społeczeństwo licznie wystawę odwiedziło i z dużym zainteresowaniem przyglądało się ekspozycjom—narzędziom metalowym użytku praktycznego, solidnie wykonanym przez uczniów szkoły.

Szkoła jest szkołą zawodową i ma na celu przygotowanie inteligentnych i kwalifikowanych pracowników w dziale metalurgicznym. W programie swoim uwzględnia potrzeby regionalne Suwalszczyzny.

Kurs modelarstwa lotniczego.

W dniach od 21 czerwca do 3 lipca odbywa się kurs modelarstwa lotniczego. Kurs zorganizowała Okręgowa Komenda Związku Strzeleckiego w Grodnie. Kurs jest finansowany i zaopatrzony w narzędzia i materiał przez Wojewódzki Komitet L. O. P. P. w kursie bierze udział młodzież szkoły powszechnej w liczbie 25 Związku Strzeleckiego 5, Policji Państwowej 3 i 1 p. ulanów Krechowieckich 6—razem 39 osób.

Uczestnicy kursu wyrabiają modele latające. Zainteresowanie wśród chłopców jest bardzo duże. Celem kursu jest propaganda lotnicza.

Kronika teatralna.

Na horyzoncie prac Koła Teatralnego Z. T. L. zanotować należy nowy poważny sukces, jaki odniosło Koło, wystawiając sztukę Kiedrzyńskiego „Miłość bez grosza”.

Tło sztuki bardzo współczesne harmonizowało doskonale z akcesorjami scenicznymi specjalnie do tego dostosowanymi.

Gra zespołu ogólnie dobra budziła szczere zainteresowanie widowni, która darzyła poszczególne sceny oklaskami przy otwartej kurtynie.

Pokróćce treść sztuki przedstawia się następująco, iż Ordoński właściciel pomysłów, mających przynieść miliony, chwilowo „bez grosza” jest pozatem posiadaczem żony, Witamiński, o której względy ubiega się bogacz Pręgorzewski i Danek art. malarz.

Witaminka, kobieta typowo współczesna, wyszedłszy z nizin społecznych, zdradza tak szerokie gesty, iż eteryczna fortuna Ordońskiego przestaje wogóle na to wystarczać.

Puszczą się więc Fred Ordoński na lekki szantaż z Malatyńskim, któremu proponuje ułatwienie sprzedaży lasu wzamian za 10% prowizji.

Z afery tej wynika szereg powikłań, które ostatecznie kończy powrót Witaminki na łono uświęconego prawem małżonka.

Sztuka jest typowo współczesna, to też widzimy w niej to obecne pragnienie posiadania pieniędzy.

które są celem wszystkich, biorących udział w akcji. z wyjątkiem szlachetnie papierowej postaci artysty Danka.

Ten kult złotego cielca Kiedrzyński podpatrzył, o co zresztą nietrudno, dość trafnie. Ten obłądny tan, graniczący z upodleniem jest symptomem współczesności, ale rady na to Kiedrzyński nie sili się dać, natomiast daje publiczności, tryskającą humorem komedję, która budzi pewne refleksje na temat układu stosunków społecznych, niezdrowych

i przesycionych pożądaniami tak niewspółmiernymi do stanów, w których bohaterowie akcji obracają się.

Jak się dowiadujemy sztuka ma być powtórzona na usilne żądanie publiczności po raz wtóry w Augustowie, a poza to Koło Teatralne otrzymało szereg zaproszeń z okolicznych miast.

Życzymy Kołu powodzenia w jego naprawdę milej, a tak niewdzięcznej nieraz pracy.

Pamiętaj że:

„Dom Nauczycielski“ — Spółdzielnia, założona przez związkowe nauczycielstwo jest placówką społeczną, a nie instytucją o charakterze zarobkowym.

„Dom Nauczycielski“ — sprowadza i sprzedaje towary wyłącznie produkcji krajowej.

„Dom Nauczycielski“ — jest pionierem uczciwego handlu i wrogiem spekulacji.

„Dom Nauczycielski“ — posiada działy: księgarski, materiałów piśmiennych, spożywczy, cukierniczy, amunicyjny, tytoniowy i drogeryjny.

a więc:

popieraj pożyteczną placówkę i innych zachęcaj do zaopatrywania się w „Domu Nauczycielskim”, który mieści się na placu Marszałka Piłsudskiego 43.

KSIĘGARNIA, SKŁAD MATERJAŁÓW PIŚMIENNYCH, DRUKARNIA, INTROLIGATORNIA, WYPOŻYCZALNIA KSIĄŻEK, SKŁAD DEWOCJONALJI, LISTWY NA RAMY, WYROBY TYTONIOWE, PRZYBORY RYBACKIE I WYROBY KOSMETYCZNE.

A. KRZYWIŃSKI

AUGUSTÓW, 3-go MAJA 82.

Własny nakład widoków Augustowa. Fotograficzne pocztówki z widokami okolic Augustowa. Papiery listowe, kancelaryjne, rysunkowe, bibuły, bibułki oraz galanterja papierowa. Przybory malarskie, farby, kredki, pendzle etc. Księgi handlowe i buchalteryjne. Sprzedaż dzienników i czasopisma. Dla Pań specjalnie wszelkie wydawnictwa Bluszczu.

Prenumerata roczn. zł. 7.20, półroczn. zł. 3.60, kwartaln. zł. 1.80, numer pojedynczy 30 gr.

Redakcja i administracja: — w lokalu Oddz. Pow. Z. N. P.

Redaktor: Witek J.

Wydawca: Oddz. Pow. Z. N. P.

Drukarnia B-ci Krzywińskich w Augustowie, ul. 3-go Maja 59.